

WIOLETTA JEDLECKA

Katedra Teorii i Filozofii Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego

PRAWNOPOLITYCZNY WYMIAR  
EUROPEJSKIEJ TOŻSAMOŚCI

Współcześnie dostrzegamy zwiększone zainteresowanie problematyką tożsamości. Źródłem tego są zjawiska i procesy towarzyszące transformacji obecnych społeczeństw i państw, przeobrażeniom w sferze komunikacji, rozwojowi transnarodowych systemów politycznych i struktur gospodarczych. Indywidualizacja, globalizacja i medializacja dały nie tylko nowy powód do zainteresowania tożsamością, ale też umożliwiły nowy kontekst jej analizy, a mianowicie kontekst pluralizmu i zmiany<sup>1</sup>.

W dyskusjach na temat społecznych i kulturowych aspektów europejskiego procesu integracyjnego szczególne miejsce zajmuje zagadnienie tożsamości europejskiej. Pytanie o to, czy możliwa jest tożsamość europejska, jaki może mieć charakter i jakie mogą być jej konsekwencje dla innych wymiarów tożsamości Europejczyków, skupia uwagę polityków, komentatorów i mediów; budzi też emocje. Szczególnie kontrowersyjna jest kwestia relacji pomiędzy tożsamością narodową a europejską, przy czym wyrażający obawy w tej kwestii sugerują, że rozwój tożsamości europejskiej spowoduje rozkład tożsamości narodowej. Kluczowe znaczenie ma w tej sprawie to, w jaki sposób rozumiemy tożsamość zbiorową, czym ona jest i jak powstaje.

W rozważaniach ogólnych nad tożsamością zbiorową dominują dwa podejścia. Jedno z nich, zwane esencjalistycznym, traktuje tożsamość jako ważną właściwość grupy społecznej, jej w zasadzie niezmienną istotę. Drugie podejście, zwane konstruktywistycznym, upatruje w tożsamości efektu procesu tworzenia, konstruowania, a nawet samego procesu. Tożsamość w tym rozumieniu to coś, co się dzieje, a nie coś, co po prostu istnieje, jest dane<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> R. Szwed, *Tożsamość europejska versus tożsamość narodowa? Transformacja tożsamości zbiorowych w Unii Europejskiej*, [w:] E. Hałas, K.T. Konecki (red.), *Konstruowanie jaźni i społeczeństwa. Europejskie warianty interakcjonizmu symbolicznego*, Warszawa 2005, s. 311.

<sup>2</sup> Z. Mach, *Tożsamość europejska — dzieło ewolucji czy konstrukt polityczny?*, [http://ec.europa.eu/polska/news/opinie/090629\\_tozsamosc\\_europejska\\_pl.htm](http://ec.europa.eu/polska/news/opinie/090629_tozsamosc_europejska_pl.htm).

Zadawane jest pytanie: jak te dwa wymienione rozumienia tożsamości odnoszą się do kontekstu europejskiego? Próby zbudowania wspólnej tożsamości europejskiej na sposób etniczny, esencjalistyczny, na ogół kończą się niepowodzeniem. Dziedzictwo europejskie, na którym można by ją zbudować, jest zbyt różnorodne, a podziały wewnątrz Europy zbyt znaczące i antagonizujące Europejczyków. Wspólne pochodzenie jest też kontrowersyjne, gdyż sposób, w jaki uczymy się w Europie historii, kieruje naszą uwagę przede wszystkim ku temu, co nas w przeszłości dzieliło — a jest to przede wszystkim historia wojen jednych Europejczyków przeciwko innym.

Zdaniem P. Rotuskiej na dziedzictwo europejskie składają się elementy tak różnorodne, że czasami sprzeczne. Autorka stawia więc pytanie: jak w tym wypadku zbudować jedną tożsamość europejską? Kultura europejska może rozwijać się jedynie jako suma wielu kultur narodowych. Wydaje się, iż tożsamość europejska ujawnia się tylko w eksponowaniu odmienności kultury europejskiej od kultur innych kontynentów. Wtedy uruchamia się poczucie różnorodności i wywyższanie wartości europejskich, które budują tożsamość i świadomość Europejczyków. Nie mamy dzisiaj w Europie wspólnego języka ani wspólnej jednej kultury czy religii, fundamentem muszą być wspólne przekonania. Hymn czy flaga to symbole, które od zawsze kształtowały świadomość narodową i z pewnością będą kształtowały świadomość europejskich „narodowych” uczuć. Jest to niewątpliwie bardzo duże osiągnięcie Unii Europejskiej. „Oda do radości”, 12 gwiazd na niebieskim tle czy paszport europejski buduje poczucie naszej europejskości w stosunku do „obcych” kultur. Wewnątrz Europy tożsamość nie jest już tak silna. Procesy budowania identyfikacji z kulturą narodową i z Europą biegną, w opinii Rotuskiej, równoległe, czasem na siebie nachodząc, czasem będąc od siebie niezależne<sup>3</sup>.

Kiedy porównujemy się z przedstawicielami innych kultur, widząc ich braki i słabości, czujemy się skonsolidowani, zjednoczeni i silni. Ten mechanizm działa tak samo na wszystkich. Nic tak bowiem nie łączy jak wspólny Inny. Sprawa przedstawia się zgoła inaczej, kiedy zajrzemy do środka. Okazuje się bowiem, że każdy kraj Unii Europejskiej inaczej rozumie europejskość i, co nie powinno dziwić, definiuje ją przez pryzmat własnego kraju. Częściowo wynika to z polityki Unii, która pozostawia wiele swobody państwom członkowskim i nie narzuca im wspólnej tożsamości, częściowo natomiast ze zwykłego egoizmu poszczególnych krajów. Dbanie o własny interes nie stoi jednak w sprzeczności z poszanowaniem wspólnego dobra, jeśli bowiem jest możliwe w ramach jednego państwa, dlaczego nie miałyby się udać w ramach Unii. Problem zatem tkwi w braku wspólnej polityki tożsamościowej, w nieobecności czegoś, co niemiecki historyk H.A. Winkler nazwał „poczuciem europejskiego my”. W jego opinii, „jeśli UE ma w przyszłości

<sup>3</sup> P. Rotuska, *Unifikacja państw UE?*, <http://www.uniaeuropejska.org/unifikacja-panstw-ueya>.

mówić jednym głosem, to jej mieszkańcy muszą sobie wyrobić poczucie wspólprzynależności i solidarności”<sup>4</sup>.

Nie jest łatwo zbudować wizerunek wspólnej Europy wobec jakiegoś „znaczącego innego”, wspólnego dla wszystkich Europejczyków. Nie byłoby również prosto zbudować wspólną kulturę „esencję” europejskości. Nawet najczęściej w tym kontekście wymieniane chrześcijaństwo nie jest w istocie jednym dziedzictwem i jedną wspólnotą wartości, ale heterogenicznym układem różnych wartości, szczególnie w tak istotnych sprawach, jak stosunek Kościoła do państwa, moralność seksualna czy pozycja kobiet.

Co więcej, europejska tożsamość rozumiana esencjalistycznie — gdyby udało się ją zbudować — stałaby się konkurencyjna wobec tożsamości narodowych. Dlatego też zwolennicy tożsamości esencjalistycznej wskazują, że tożsamości europejskiej nie da się zbudować, ona nie istnieje, gdyż nie istnieje na poziomie europejskim nic porównywalnego ze wspólnotą narodową, nie ma wspólnego europejskiego języka, a dzieje Europy nie wytwarzają poczucia wspólnoty. Jedyną obecnie realną możliwością stworzenia wspólnej europejskiej tożsamości na sposób esencjalistyczny byłaby taka wersja federacji europejskiej, w której wspólne wartości europejskie zastąpiłyby te, które istnieją na poziomie wspólnot narodowych. „Znaczącymi innymi” takiej europejskiej federacji byłiby ci, których Europejczycy uważają za kulturowo obcych — na przykład muzułmanie.

Nieco lepiej wygląda sytuacja w przypadku konstruktywistycznego rozumienia tożsamości europejskiej. Tożsamość ta jest traktowana bowiem jako wspólny europejski projekt, jako budowanie wspólnego, europejskiego domu, w którym jest miejsce dla całej gamy różnorodności. Nie znaczy to jednak, że tak rozumiana europejskość nie ma granic. Europa jest wszak procesem konstruowania wspólnoty, jest wspólnym działaniem, musi więc być oparta na wynegocjowanym, wspólnym fundamencie zasad, praw i wartości. Chodzi o to, aby te wartości nie były wykluczające, aby każdy potencjalnie mógł do tej wspólnoty przystąpić.

Europa jest wspólnym wynegocjowanym projektem. Jego realizacja wymaga akceptacji takich wartości, jak demokracja, konkurencyjność, indywidualizm, tolerancja odmienności, rządy prawa. Unia Europejska zdefiniowała swój obszar wartości w Karcie Praw Podstawowych i w traktatach. Określają one warunki wspólnego budowania Unii, a więc także europejską tożsamość. Jest to tożsamość polityczna, ale oparta na wartościach, bez których wspólny projekt nie może się udać. Są to wartości indywidualistyczne, zakorzenione w tradycji oświeceniowej, wartości liberalne. Stąd też krytycy Karty, wychodzący z antyliberalnych, kolektywistycznych pozycji, nie są usatysfakcjonowani tą europejską aksjologią. Wartości kolektywistyczne, uznające pierwszeństwo grupy przed jednostką, sprzyjają jednak tworzeniu tożsamości w opcji esencjalistycznej, zamkniętej i ekskluzyw-

<sup>4</sup> M. Punpur, *Spór o tożsamość europejską* [1], <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6240/k,2>.

nej. Natomiast tożsamość rozumiana jako proces konstruowania jest modelem otwartym, wymagającym tylko akceptacji wartości, które nikogo z zasady nie dyskryminują. Wydaje się, że Unia Europejska taki właśnie konstruktywistyczny model tożsamości zinstytucjonalizowała w postaci obywatelstwa europejskiego. Chodzi o to, aby Europejczycy w Europie czuli się u siebie i aby mogli twórczo uczestniczyć w budowaniu europejskiego społeczeństwa w lokalnych wspólnotach, bez względu na swoje narodowe obywatelstwo<sup>5</sup>.

Być może szansą zbudowania wspólnej europejskiej tożsamości jest właśnie konstruowanie jej na sposób nie etniczny, lecz polityczny, obywatelski, oparty na inkluzywnym procesie negocjacji i konstruowaniu platformy wspólnych obywatelskich wartości<sup>6</sup>.

Tożsamość europejska to — zdaniem A. Abramowskiej — poczucie „bycia Europejczykiem”, odczuwanie związku z Europą. Obecnie tożsamość europejska jest raczej w trakcie kształtowania się w wyniku rozwoju integracji europejskiej, przenikalności granic i wzmacniania się więzi między narodami. Otwarte też jest pytanie, co stanowi istotę tożsamości europejskiej, jakie wspólne wszystkim Europejczykom elementy ją tworzą. Najczęściej wskazuje się na dziedzictwo kulturowe, grecko-rzymski antyk, judeochrześcijańskie tradycje, uniwersalizm oraz na wartości związane z demokracją, wolnością, prawami człowieka i multikulturalizmem. Tożsamość europejska to także wspólne losy historyczne. W przeszłości już od czasów średniowiecza zagrożenia zewnętrzne mobilizowały do myślenia w kategoriach ogólnoeuropejskich, a świadomość odrębności wzmocniło zetknięcie się z innymi cywilizacjami i uzyskanie nad nimi przewagi. Ten ostatni element kreował także negatywne aspekty tożsamości europejskiej, a podbój i niszczenie rodziło u Europejczyków poczucie wyższości. Współczesnym spoiwem staje się perspektywa stawiania czoła wspólnym dla całego kontynentu wyzwaniom następnego stulecia. Można więc powiedzieć, że tożsamość europejska w największym uproszczeniu oznacza świadomość bycia sobą, świadomość specyficzności grupy odniesienia, którą uważamy za swoją i do której chcemy przynależeć. Ważne jest jednakże to, aby umieć oddzielić pojęcie tożsamości od poczucia tożsamości, które wiąże się z subiektywną identyfikacją i świadectwem przynależności. Bardzo często jest tak, że tożsamość zewnętrzna nie pokrywa się z tożsamością wewnętrzną, co prowadzi do dezorientacji. Warto podkreślić jest to, że istnieje wiele różnorodnych czynników, zarówno obiektywnych, jak i subiektywnych, które kształtują i determinują naszą tożsamość. Poczucie tożsamości jest przy tym stopniowalne i zmieniające się pod wpływem jednostkowych i zbiorowych doświadczeń. Integracja została pomyślana przez „ojców założycieli” i ruszyła w przekonaniu, że jest coś takiego jak duchowa jedność Europy, która łączy wszystkich obywateli zamieszkujących ten kontynent. Potwierdze-

<sup>5</sup> Z. Mach, *op. cit.*

<sup>6</sup> *Ibidem.*

niem tego jest fakt, że Europa podziela takie wspólne wartości i tradycje, jak wolność osobista, prawa człowieka i tolerancja. Istniejące w zjednoczonej Europie granice nie tworzą linii podziału, nie zamykają, nie izolują, lecz stają się swojego rodzaju pomostem dla wymiany wartości, otwartości i zrozumienia, ułatwiającym przezwycięzenie stereotypów obciążających wzajemne stosunki między narodami europejskimi. Kulturowa różnorodność narodów europejskich stanowi podstawę tożsamości Europy, ułatwia dialog między cywilizacjami, co przyczynia się do eliminacji źródeł potencjalnego konfliktu. Zdaniem A. Abramowskiej tożsamość europejska oznacza dziś budowanie coraz głębszej więzi, zwiększenie konkurencyjności gospodarczej, utrwalenie europejskiego stylu życia, europejskich wartości z wolnością jednostki na czele w nawiązaniu do społecznej zasady solidarności. W świecie powiązanych wzajemnymi zależnościami członkostwo w Unii Europejskiej pozwala poszczególnym państwom i ich obywatelom na jednoczesne bycie sobą i na czerpanie z doświadczeń i dorobku innych. Tożsamości narodowej i kulturowej nie można chronić i pogłębiać w izolacji. Trzeba to robić pośród i wraz z innymi narodami. Okres, kiedy Europa mogła się rozwijać bez czynnego udziału swych obywateli, przy ich milczącej akceptacji, już dawno odszedł do historii. Przyszłość Europy, a tym samym Unii zależy od stopnia utożsamiania się z nią jej obywateli<sup>7</sup>.

Według P. Rotuskiej należałoby mówić nie o jednej, lecz wielu „tożsamościach europejskich”. Dziś najpowszechniejszą i najsilniejszą tożsamością zbiorową w Europie jest identyfikacja narodowa. Naród stanowi wspólnotę cementowaną językiem, obyczajami, zbiorową, zazwyczaj zmitologizowaną pamięcią historyczną, przywiązaniem do określonego terytorium. Im bardziej Unia Europejska stara się ujednoczyć swe normy, tym bardziej kultury narodowe się temu sprzeciwiają, żądając respektowania prawa do swojej tożsamości<sup>8</sup>.

Z całą pewnością określenie „tożsamość europejska” jest pojęciem niezwykle złożonym i pojemnym. Tym samym o zjawisku tożsamości możemy mówić z różnych punktów widzenia: globalnego, kontynentalnego, narodowego czy regionalnego.

Zazwyczaj jednak pojęcie to odnosi się do europejskiej przestrzeni kulturowej, politycznej i geograficznej, czyli kryje się w nim większość tego, co możemy nazwać europejskością<sup>9</sup>.

W zakresie tożsamościowego wymiaru legitymacji warto wskazać także na analizę dokonaną przez J.O. Erikssena i J.E. Fossuma<sup>10</sup>. Autorzy ci stworzyli

<sup>7</sup> A. Abramowska, *Tożsamość europejska*, <http://artelis.pl/artykuly/7631/tozsamosc-europejska>.

<sup>8</sup> P. Rotuska, *op. cit.*

<sup>9</sup> B. Izydorczyk, *Tożsamość europejska w stosunkach zewnętrznych*, [w:] R. Riedel (red.), *Horyzonty tożsamości europejskich*, Opole 2007, s. 121.

<sup>10</sup> E.O. Erikssen, J.E. Fossum, *Europe in search of legitimacy: Strategies of legitimation assessed*, „International Political Science Review” 25, 2004, nr 4, s. 437–459.

typologię trzech strategii rozwoju UE. Jako pierwszą należy wskazać strategię prowadzącą do osiągnięcia modelu wspólnoty ukierunkowanej na rozwiązywanie problemów (*problem-solving entity*). Istotą tej wspólnoty jest rezygnacja z nadawania Unii charakteru wykraczającego poza porozumienie w zakresie wolnego handlu, którego legitymacja jest powiązana z jego skutecznością. System taki jest legitymizowany tym bardziej, im większa jest jego skuteczność w rozwiązywaniu problemów społecznych. Kolejnym modelem wyróżnionym przez wspomnianych autorów jest model wspólnoty opartej na wartościach (*value-based community*). Ustanowienie wspólnoty tegoż typu powinno nastąpić przez pogłębienie wzajemnego zrozumienia oraz identyfikacji między poszczególnymi obywatelami UE, prowadząc w ten sposób do budowy wspólnej europejskiej tożsamości opartej na europejskim dziedzictwie kulturalno-ideowym oraz na wspólnych wartościach charakterystycznych dla regionu. W tej sytuacji legitymacja winna zostać oparta na tak zwanym zbiorowym samozrozumieniu harmonizującym na poziomie europejskim dotychczasowe postawy lojalności w państwach narodowych.

Kolejnym modelem integracji jest model prowadzący do unii postnarodowej opartej na prawnej podstawie (*rights-based postnational union*). Model ów zmierza do stworzenia demokratycznej unii politycznej, opartej na fundamencie konstytucyjnym zabezpieczającym podstawowe prawa polityczne i społeczne jednostek, zapewniającej obywatelom pozycję współautorów norm prawnych. Podstawą legitymacji mogą być wówczas zasady podstawowe. Efektem byłoby również w tym układzie stworzenie kosmopolitycznego europejskiego demosa — wspólnoty, w ramach której prowadzone byłyby demokratyczne debaty i uzgodnienia. Umożliwiłyby one podejmowanie decyzji legitymowanych przez to, że przyjęto je w toku debaty otwartej dla wszystkich zainteresowanych. Stworzenie podstaw europejskiej tożsamości politycznej nie pozostaje oczywiście bez wpływu na legitymację prawa stanowionego przez organy Unii, czego dowodzi się, powołując na teorię dyskursu Jürgena Habermasa. Stosownie bowiem do jej założeń tylko normy przyjęte w toku wolnej i otwartej debaty postrzegane są przez jednostki podporządkowane tym normom jako zasadne i usprawiedliwione.

Wybór określonej strategii integracji oznacza przyjęcie określonej wizji tożsamości.

Szersza dyskusja nad „europejską tożsamością”, wizją „nowej Europy” rozpoczęła się na początku lat 70. XX wieku wraz z kryzysem energetycznym, recesją i upadkiem systemu walutowego oraz przystąpieniem do Wspólnot Europejskich nowych państw członkowskich: Irlandii i Wielkiej Brytanii. Przemiany gospodarczo-polityczne wywołały dyskusję i refleksję nad tym, co spaja państwa członkowskie WE, jaka jest przyszłość jednoczącej się Europy? U podstaw WE legła świadomość siły tkwiącej w jedności, świadomość tego, że wspólna organizacja może zapewnić „przetrwanie cywilizacji, którą współtworzą jej państwa członkowskie”. Kluczowe znaczenie z punktu widzenia polityki tożsamości w Europie miało przyjęcie w czasie obrad Rady Europejskiej 25 i 26

czerwca 1984 roku w Fontainbleau deklaracji o konieczności „wzmacniania tożsamości europejskiej”. Zakrojone na szeroką skalę działania były wyrazem troski europejskich działaczy, polityków o zbyt niskie w ich opinii poparcie dla idei zjednoczenia wśród mieszkańców państw członkowskich. W kolejnych latach zmieniono jednakże akcenty w dyskusji na temat tożsamości europejskiej. Centralnym pojęciem stało się wprowadzone na mocy traktatu z Maastricht obywatelstwo europejskie. Od końca lat 80. ubiegłego wieku tożsamość stopniowo traci na znaczeniu jako kategoria opisująca stosunek Europejczyków do idei Europy. Od traktatu z Maastricht uznany jest bowiem kulturowy wymiar integracji europejskiej<sup>11</sup>.

Tożsamość europejską postrzega się na ogół na dwa sposoby: jako identyfikację ponadnarodową oraz jako identyfikację postnarodową. Pierwszy sposób używany jest zazwyczaj na oznaczenie tożsamości przedstawianej jako kosmopolityczna, drugi natomiast określa tożsamość obywatelską lub konstytucyjną. Zwolennicy pierwszego sposobu rozumienia tożsamości europejskiej zakładają, że narody są sztucznym tworem. Współcześnie, przy użyciu tych samych narzędzi, możliwe jest skonstruowanie nowego „narodu europejskiego”. Nie ogłasza się więc tego rodzaju poglądu, lecz zmierza do jego kontynuacji na wyższym poziomie. Końcem tegoż procesu ma być Europa jako autorytarne superpaństwo narodowe ze swoim europejskim „supernarodem”. Nowa, silna tożsamość europejska powinna więc zastąpić dotychczasowe identyfikacje narodowe. Temu właśnie celowi, zdaniem niektórych, służy wprowadzenie europejskiej flagi, hymnu, paszportów czy świąt. Nowa polityka europejska ma zatem za zadanie wykreowanie obywateli zjednoczonej Europy bądź też uczynienie ich bardziej świadomymi swej europejskiej tożsamości. Jej zamierzeniem byłoby podjęcie próby zbudowania „od góry” jakiejś formy homogenicznej „eurokultury”. W tym nurcie myślenia tożsamość europejska postrzegana jest jako odmiana tożsamości narodowej, odniesionej jedynie do szerszej rozumianej populacji. Supranacjonalizm europejski stanowi zatem rodzaj poszerzonego nacjonalizmu. Tak rozumiana tożsamość europejska odczuwana jest jako rzeczywistość konkurencyjna wobec narodowych identyfikacji, zwłaszcza przez tych, którzy są zwolennikami etnicznej koncepcji narodu. Odznacza się ona zarazem pewnymi słabościami. Przede wszystkim Europa nie dysponuje wspólną pamięcią ani założycielskim mitem. Nie istnieje zatem rzeczywista tradycja europejska taka, z jaką mamy do czynienia w przypadku państw i narodów<sup>12</sup>. Zdaniem G. Delanty’ego w głoszonej współcześnie idei europejskiej zawarty jest pewien element mistyfikacji. Odwołuje się ona bowiem do nieistniejącej europejskiej tożsamości, wyobrażonej na podobieństwo tożsamości narodowych, tyle że w miejsce tradycyjnych jej elementów zostaje wprowadzony

<sup>11</sup> R. Szwed, *op. cit.*, s. 330–332.

<sup>12</sup> P. Mazurkiewicz, *Europeizacja Europy. Tożsamość kulturowa Europy w kontekście procesów integracji*, Warszawa 2001, s. 77–80.

fantom europejskiej ojczyzny oraz mit górującej nad innymi cywilizacji<sup>13</sup>. Można więc stwierdzić, że tożsamość europejska rozumiana w sposób analogiczny do tożsamości narodowych jest tworem sztucznym, powołanym do życia za sprawą releksy dziejów. Zdecydowana część tej historii okazuje się europejska dopiero w tym retrospektywnym aspekcie. Europa jawi się tu zaś nie tyle jako przedmiot historii, ale raczej jako jej produkt.

Jeśli więc ujęcie tożsamości europejskiej na podobieństwo tożsamości narodowych odrzucimy jako teoretycznie błędne, doprowadzi nas to do wniosku, że istoty europejskości należy poszukiwać na innym niż ponadnarodowy poziomie. Integracja nie może bowiem dążyć do utworzenia państwa typu narodowego, które miałyby przejąć kompetencje państw dziś funkcjonujących. Europa nie powinna jednakże dążyć też do stania się jakąś kosmopolityczną wspólnotą postnarodową, zaczątkiem jakiegoś globalnego *melting pot*. Idea taka pozostaje bowiem w sprzeczności z historią Europy, który to kontynent zawsze wykazywał się różnorodnością<sup>14</sup>.

Skoro należałoby przyjąć, iż Europa nie będzie państwem narodowym, a integracja europejska nie doprowadzi do powstania „narodu europejskiego”, to jej przyszłość może wiązać się z koncepcją tożsamości europejskiej jako tożsamości postnarodowej. Przyjmuje ona konieczność wzniesienia się ponad narodowe identyfikacje i skupienia się na pojęciu transnarodowego obywatelstwa, patriotyzmu konstytucyjnego czy też wspólnej kultury politycznej. Taki rodzaj rozumienia europejskiej tożsamości postulują na przykład Edgar Morin, Gerard Delanty czy Jürgen Habermas. O ile pojęcie tożsamości ponadnarodowej zakłada dążenie do jakiegoś rodzaju kulturowego ujednolicenia, o tyle koncepcja tożsamości europejskiej jako postnarodowej wiąże się z dowartościowaniem kulturowego pluralizmu. W punkcie wyjścia przyjęto bowiem założenie, że tożsamość jest tożsamością wielopoziomową.

Ponieważ idea europejska zawiera nie tylko ładunek natury kulturowej, ale też politycznej, umożliwia to odwołanie się do wspólnej kultury politycznej. Chodzi tu o patriotyzm konstytucyjny — jak nazywa go Jürgen Habermas, ale rozumiany jako rodzaj organizacyjnej przynależności, której towarzyszy gotowość dochowania wierności koniecznym normom operacyjnym. Niezbędne jest włączenie do niego całej zachodnioeuropejskiej kultury konstytucyjnej. Elementami składowymi tej kultury politycznej są niewątpliwie demokracja, prawa człowieka, podstawowe wolności, państwo prawne, ale głównie idea polityki jako kultury<sup>15</sup>.

Pojmowana jednak w taki sposób tożsamość postnarodowa nie mogłaby sprostać zadaniu legitymizacji polityki europejskiej. Nie potrafiłaby także wzbudzić w obywatelach Europy wystarczającego poczucia lojalności, które związane

<sup>13</sup> G. Delanty, *Odkrywanie Europy. Idea, tożsamość, rzeczywistość*, przeł. R. Włodek, Warszawa-Kraków 1999, s. 17.

<sup>14</sup> P. Mazurkiewicz, *op. cit.*, s. 80–81.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 82–83.



jest nade wszystko z państwem narodowym. Wszak słycać narzekania na brak demokratycznej legitymizacji polityki Unii Europejskiej. W opinii Habermasa narodowe sfery publiczne są nadal w dużym stopniu kulturowo zróżnicowane. Autor podkreśla, iż narodowe sfery są wciąż „zakorzenione w kontekstach, w których problemy polityczne zyskują znaczenie jedynie poprzez odwołanie się do zaplecza własnej, narodowej historii”. W przyszłości jednak — według Habermasa — z różnych kultur narodowych mogłaby się wyodrębnić pewna wspólna kultura polityczna. Europejski patriotyzm konstytucyjny musi połączyć odrębne pod względem narodowym i historycznym znaczenia w uniwersalnych zasadach prawnych<sup>16</sup>.

Tożsamość europejska jako odwołanie się do tego, co uniwersalne, zakłada wcześniejsze nawiązanie do określonych wartości partykularnych. Musi więc opierać się na tożsamościach narodowych i w tym znaczeniu wznosić się na poziom ponadnarodowy. Nie wiązałaby się zatem z zastępowaniem narodowych identyfikacji, ale raczej z ich umacnianiem, przy jednoczesnym jednak poszukiwaniu tego, co łączy narody Europy, i czego ochrona jest konieczna dla zachowania tożsamości partykularnych<sup>17</sup>.

Zdaniem E. Rewers, próby ocalenia Europy jako idei filozoficznej i kwestii teoretycznej zastępowane są odwołaniami do odczuwalnej, niekonceptualnej tożsamości, a także pozytywnym poczuciem Europy, które wiąże się z koniecznym otwarciem na innych, również wewnątrz Europy, i na niespodziewane zdarzenia mogące nadejść z zewnątrz.

Tożsamość wyznacza przy tym nie tylko ruch w tył, ale także projekcję prowadzącą w przyszłość<sup>18</sup>.

Próbując określić współczesną tożsamość europejską, częściej zwraca się uwagę na to, co różni poszczególne państwa, aniżeli łączy.

Trudności ze wskazaniem jakiegoś czynnika kulturowego o powszechnym charakterze, który przybliżyłby określenie istoty Europy i Europejczyka, także komplikują próby dookreślenia tożsamości europejskiej.

Współcześnie, w trakcie trwającego od kilku dziesięcioleci procesu jednoczenia się kontynentu pod względem ekonomicznym, politycznym oraz kulturowym, a także w obliczu wzajemnego przenikania się różnych kultur niosących często odmienne wartości, stworzenie pewnego rodzaju uniwersum aksjologicznego wydaje się problemem szczególnie ważkim. Warty podkreślenia jest fakt, że Europa jako wspólnota potrafiła wykształcić pewne ideały i wartości duchowe, które pojawiły się w toku dziejów i funkcjonują współcześnie, jak na przykład wymienione już: uznanie godności człowieka, rządy prawa, pluralizm społeczny, indywidu-

<sup>16</sup> J. Habermas, *Obywatelstwo a tożsamość narodowa. Rozważania nad przyszłością Europy*, przeł. B. Markiewicz, Warszawa 1993, s. 25–26.

<sup>17</sup> P. Mazurkiewicz, *op. cit.*, s. 84.

<sup>18</sup> E. Rewers, *Tożsamość — utożsamienie — przywłaszczenie*, [w:] Z. Drozdowicz, Z.W. Puslecki (red.), *Przezwyciężanie barier w integrującej się Europie*, Poznań 2000, s. 84.

alizm, aprobatą dążenia człowieka do wolności, mnogość języków europejskich związanych bezpośrednio z narodami, dziedzictwo starożytności<sup>19</sup>.

W literaturze wyróżnia się cztery sfery, które zdają się wyznaczać zawartość tożsamości europejskiej. Są to sfery: ekonomiczna, kulturowa, polityczna oraz wojskowa<sup>20</sup>.

Dopóki jednak znajdujemy się na etapie kształtowania owej tożsamości europejskiej, musimy pamiętać, by tworzenie pewnych koniecznych barier związanych z integracją Europy w jedną całość właśnie ekonomiczną, kulturową, polityczną i wojskową nie oznaczało „osadzenia się w twierdzy” i nie prowadziło do poniżenia i krzywdzenia ludzi żyjących na innych kontynentach. Poczucie tożsamości europejskiej nie może wszak stanowić czynnika separującego Europę od reszty świata<sup>21</sup>.

Zdaniem Z. Widery<sup>22</sup> podstawę tożsamości Europy stanowi kulturowa różnorodność narodów europejskich. Ułatwia ona także dialog między cywilizacjami, co z kolei przyczynia się do eliminacji źródeł potencjalnego konfliktu.

Tożsamość europejska oznacza dziś również budowanie coraz głębszych więzi, zwiększanie konkurencyjności gospodarczej, utrwalanie europejskiego stylu życia, europejskich wartości, z wolnością jednostki na czele, w nawiązaniu do społecznej zasady solidarności. Przy czym tożsamości narodowej i kulturowej nie można obecnie chronić oraz pogłębiać w izolacji. A właśnie Unia Europejska ma to do siebie, iż sprawia, że państwa członkowskie i ich społeczeństwa zwracają się bardziej ku sobie<sup>23</sup>.

Naukowcy niejednokrotnie podkreślają, że jednoczenie się Europy stanowi niejako wstęp do zachodzących procesów globalizacji<sup>24</sup>. Dlatego też tym większa wydaje się potrzeba ukształtowania pewnego systemu wartości, który nie podważając wartości ukształtowanych w dziejach społeczeństw tradycyjnie europejskich, mógłby stanowić owo uniwersum aksjologiczne, otwarte na inspiracje dalekowschodnie, afrykańskie, latynoamerykańskie czy inne<sup>25</sup>.

W ostatnich latach mają miejsce masowe migracje, które sprawiają, że powstają szczególne miejsca mające wszędzie identyczne parametry, będące znamiem deterytorializacji kultury. Tożsamość narodowa jest odtwarzana w róż-

<sup>19</sup> Za: B. Guzowska, *Ponowoczesna tożsamość europejska i tożsamość narodowa*, [w:] Z. Drozdowicz (red.), *Europa wspólnych wartości*, t. 2, Poznań 2005, s. 45–46.

<sup>20</sup> J. Such, *Tożsamość narodowa a tożsamość europejska*, [w:] Z. Drozdowicz, Z.W. Puślecki (red.), *op. cit.*, s. 97.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 99, 100.

<sup>22</sup> Z. Widera, *Tożsamość europejska — idea potrzebna przywódcom politycznym czy narodom?*, [w:] R. Riedel (red.), *op. cit.*, s. 116.

<sup>23</sup> S. Janowiak, *Tożsamość europejska*, <http://janowiak.biz/2005/05/11/tozsamosc-europejska>.

<sup>24</sup> M. Szyszkowska, *Zagadnienie wartości w jednoczącej się Europie*, „Sofia — Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich” 2004, nr 4, s. 315.

<sup>25</sup> S. Symotiuk, *Przeciwko negowaniu wartości pogańskich*, „Sofia — Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich” 2004, nr 4, s. 325.

nych warunkach terytorialnych, społecznych i kulturowych. Pojawia się problem ponadnarodowego społeczeństwa opartego głównie na więziach solidarnej współpracy. W jego obrębie ludzie stają się osobnikami bez jakichkolwiek odniesień kulturowych, bywalcami rzeczywistości kosmopolitycznej, w której także procesy społeczne, ekonomiczne i kulturowe, z jakimi mamy do czynienia w ramach narodów, w coraz większym stopniu przekraczają tradycyjnie rozumiane granice narodowe i państwowe<sup>26</sup>.

K. Krzysztofek<sup>27</sup> wyróżnia pięć wariantów postaw, które wyrażają reakcję poszczególnych jednostek i całych społeczności na tak uformowaną ponowoczesną, globalną rzeczywistość kulturową:

1) postawa pełnej akceptacji kultury globalnej — charakteryzuje ona zwłaszcza ludzi młodych, zafascynowanych różnorodnością stylów, konsumpcją, otwartych na różnorakie zmiany. Wiąże się to z dążeniem do uwolnienia się z „więzów” rodzimej kultury i ciągłą potrzebą rekonstruowania od nowa swojej tożsamości;

2) postawa totalnego odrzucenia kultury konsumpcyjnej, w której postrzega się tylko źródło zagrożenia dla obowiązujących zasad społeczno-kulturowych poszczególnych narodów;

3) postawa tzw. selektywnej adaptacji, czyli częściowa akceptacja i częściowe odrzucenie kultury globalnej; wpływ kultury globalnej ma tu charakter jedynie modyfikacyjny, a nie transformacyjny;

4) postawa wyrażająca się w hybrydyzacji (koadaptacji kultur), która nakierowana jest na kompromis między uniwersalizmem kultury globalnej a lokalnością, narodowością itp.;

5) postawa wyrażająca dualizm kulturowy opisujący sytuację, w której ludzie pozostający w zasięgu kultury globalnej nadal uczestniczą w kulturach narodowych. Czyli dwa poziomy kultury. Ten przypadek opisuje najbardziej pożądany wpływ kultury globalnej, który nie niszczy kultur tożsamościowych.

W tak kształtujących się warunkach społeczno-kulturowych współcześni badacze kultury coraz częściej stawiają pytania dotyczące tożsamości narodowej, granic tego, co jest autentyczne kulturowo, trwałe i niezmiennie. W.J. Burszta<sup>28</sup> podkreśla, że w obliczu przyspieszonych przemian globalizacyjnych, a także wszechogarniającej presji kultury masowej jednostkom brakuje stałego punktu odniesienia.

W wyniku procesów globalizacji kulturowej wykształciły się dwie dominujące tendencje: amerykanizacja czy macdonaldyzacja i multikulturalizm.

Pierwsza tendencja wiąże się z przejmowaniem i upodabnianiem form kultury zobiektywizowanej, pewnych zachowań, przeżyć, które kształtowane są przez kulturę amerykańską.

<sup>26</sup> Zob. B. Guzowska, *op. cit.*, s. 47.

<sup>27</sup> K. Krzysztofek, *Kultura globalna i globalne zarządzanie*, „Sprawy Międzynarodowe” 2000, nr 1, s. 73–75.

<sup>28</sup> W.J. Burszta, *Antropologia kultury*, Poznań 1998, s. 157.

Jednocześnie jednak globalizacja unaocznia różnorodność kulturową. Poznawanie i uczestniczenie w różnych kulturach stanowi istotny czynnik rozwoju każdego człowieka<sup>29</sup>. Jednostki stykające się z odmiennymi kulturowo i cywilizacyjnie grupami muszą dokonywać ciągłych wyborów. Sprzyja to uczeniu się życia z odmiennością i kształtowaniu postawy tolerancji wobec innych i odmiennych<sup>30</sup>. Kultura zaczyna zyskiwać na znaczeniu jako „czynnik integracji i stabilizacji społecznej, jako sfera nadawania znaczeń i określania orientacji życiowej oraz jako warunek właściwej modernizacji. Kultury zastąpiły do pewnego stopnia narody w funkcjach warunkowania modernizacji akceptowanej dla zbiorowości. One osłabiają negatywne dla jednostek i grup wpływy konkurencji gospodarczej i politycznej”<sup>31</sup>.

Na problematykę wzajemnego przenikania się tożsamości europejskiej i narodowej oraz związanych z tym napięć i kryzysów zwracał także uwagę E. Husserl. Podkreślał on mianowicie wagę wzajemnego przenikania się wymienionych tożsamości, a ponadto akcentował ideę uczestnictwa poszczególnych narodów we wspólnym poszukiwaniu prawdy<sup>32</sup>.

Według Z. Baumana<sup>33</sup>, w miarę jednoczenia się Europy i postępujących procesów globalizacyjnych, państwa narodowe wspólnoty europejskiej straciły monopol na określanie ludzkich tożsamości. Obecnie można poszukiwać tożsamości na wiele różnych sposobów, można postulować wspólnoty różnorodnych rządów i wielkości. Tożsamość wspólnotowa jest bowiem, w stopniu dotąd niespotykanym, sprawą: wolnego przetargu, swobodnej twórczości i inicjatywy politycznej”.

Wydaje się więc, że o przyszłości Europy, a także tożsamości europejskiej decydować będzie nie to, „czy i jak szybko wchłonie Wspólnota Europejska nowo otwarte na jej wpływy peryferie, lecz to, czy i jak potrafi rozszerzona Europa wyzyskać szansę dziejową zawartą w nowej, jakże wzbogaconej różnorodności aktualnych oczekiwań”<sup>34</sup>.

Przywiązanie Europejczyków do Europy nie opiera się na wierze we wspólną tożsamość kulturową. Zamiast efektywnego stosunku do Europy wierzą oni raczej w istnienie wspólnych wartości, takich jak pokojowe rozwiązywanie konfliktów, ochrona praw mniejszości i utrzymywanie dobrobytu w państwie. Nadto pozytywne uczucia wobec Europy dotyczą oczekiwań związanych z ekonomicznym i społecznym dobrobytem, które miałyby być rezultatem integracji Unii Europejskiej.

<sup>29</sup> B. Guzowska, *op. cit.*, s. 48. Także: J. Sztumski, *Zjawisko wielokulturowości w procesie globalizacji*, [w:] S. Wróbel (red.), *Współczesne państwo. Wybrane problemy*, Poznań-Chorzów 2009, s. 183 nn.

<sup>30</sup> L. Dyczewski, *Tożsamość społeczno-kulturowa w globalizującym się świecie*, „Kultura i Społeczeństwo” 2000, nr 1, s. 31.

<sup>31</sup> T. Buksiński, *Moderność*, Poznań 2001, s. 264–265.

<sup>32</sup> Za: B. Guzowska, *op. cit.*, s. 50.

<sup>33</sup> Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000, s. 356.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 365.

To „instrumentalne” przywiązanie Europejczyków do Europy wskazuje na niedorozwój polityki europejskiej, ale także na dewaloryzację przywiązania osób do państwa. Europa zintegrowała się jednakże najpierw jako unia gospodarcza — to pomogło uniknąć pułapek klasycznego państwa narodowego: kreowania wspólnej tożsamości w sytuacji, gdy nie ma jeszcze wspólnoty (obywateli) ani semantyki jednoczącej tę wspólnotę. Unia polityczna rozwija się i będzie rozwijać, bo wynika to z potrzeby unormowania politycznego i prawnego istniejących już relacji społecznych i gospodarczych<sup>35</sup>.

Zdaniem R. Szweada w Europie mamy do czynienia z trzema typami tożsamości zbiorowych:

- 1) wielopoziomowymi;
- 2) wzajemnie się wykluczającymi;
- 3) mozaikowymi.

Teoretyczne konceptualizacje na temat genezy i sposobu funkcjonowania tożsamości zbiorowych obracają się wokół dwóch modeli, w których podkreśla się trwałość, niezmienną jej etnokulturowych fundamentów lub elastyczność tożsamości, możliwość jej kreacji, bezsens przywiązania lub jej zmienność w posttradycyjnym, zindywidualizowanym porządku. Tym modelom odpowiadają konkretne tożsamości zbiorowe realizujące się w przestrzeni europejskiej. Mamy zatem tożsamość narodową, opartą na korzeniach kulturowych i etnicznych, do której przywiązanie deklaruje większość obywateli Unii Europejskiej. Zdaniem niektórych teoretyków, coraz bardziej widoczna rewitalizacja tożsamości narodowych jest zwrotnym efektem procesu budowania mega-Europy opartej na politycznych i gospodarczych podstawach oraz polityki unijnej mającej na celu stworzenie sztucznej megatożsamości. W rezultacie zewnętrznego nacisku mamy do czynienia z tendencją powrotu do lokalnych, regionalnych i tradycyjnych form organizacji społecznej, które mogą doprowadzić do pojawienia się skrajnych, patologicznych tożsamości. Tożsamość europejska, kosmopolityczna, jako wyłączna kategoria identyfikacji społecznej jest rzadko spotykanym typem tożsamości, co może się wiązać ze społecznymi oczekiwaniami, jakie względem nich stawia społeczeństwo. Tożsamości wielopoziomowe, mozaikowe są zaś złożonym konstruktem, konsekwencją przekraczania konkretnych narodowych kontekstów, rezultatem zetknięcia się z odmiennymi systemami symbolicznych reprezentacji. Wydają się amorficznym produktem globalizacji, nie zaś efektem zaplanowanej polityki europeizacji<sup>36</sup>.

W Karcie tożsamości europejskiej, podpisanej w październiku 2005 roku, Europę definiuje się jako: wspólnotę przeznaczenia, wspólnotę wartości opartych na tolerancji, humanitaryzmie i braterstwie, wspólnotę życiową, wspólnotę eko-

<sup>35</sup> J. Halfmann, *Tożsamości narodowe i wielokulturowość w Europie*, [w:] J. Polakowska-Kujawa (red.), *Współczesna Europa w procesie zmian. Wybrane problemy*, Warszawa 2006, s. 73.

<sup>36</sup> R. Szwed, *op. cit.*, s. 340–341.

nomiczną i społeczną, dbającą o ochronę środowiska oraz wspólną odpowiedzialności.

Karta wskazuje na elementy, które są istotne przy wspieraniu procesu kształtowania się tożsamości europejskiej, na przykład dalsze rozszerzenie praw obywatelskich, wspólna polityka kulturalna i edukacyjna, promowanie wielojęzyczności.

Podkreśla się przy tym w literaturze, że kształtowanie się tożsamości europejskiej nie może być postrzegane jako zagrożenie dla tożsamości narodowej. Co więcej istota tożsamości europejskiej jest związana z różnorodnością. Stąd też Unia Europejska za swoje motto przyjęła hasło „Zjednoczona w różnorodności”. Przesłanie tegoż motto jest takie, że z jednej strony poprzez Unię Europejczycy są zjednoczeni w wysiłkach integracyjnych, a z drugiej mnogość kultur, tradycji i języków jest ważnym atutem Europy. Integrująca się Europa jest więc jednocześnie jednością i wielością, wspólnotą kulturową i pluralizmem kulturowym (wielokulturowością)<sup>37</sup>.

Ten sam fakt podkreślają W. Tomaszewski i R. Riedel, którzy z całą stanowczością twierdzą, że tożsamość europejska nie jest konkurencyjna wobec tożsamości narodowych lub innych, lecz jedynie je uzupełnia. Jej komplementarny charakter dotyczy zarówno wymiaru etnicznego, jak i kulturowego tożsamości<sup>38</sup>.

Zdaniem L. Morawskiego, aby idea „zjednoczeni w różnorodności” mogła być urzeczywistniona, liberalna idea praw i wolności w Unii Europejskiej musi zostać wzbogacona o „dostatecznie wyartykułowaną” koncepcję praw narodów i ludów do samostanowienia w zakresie własnego losu<sup>39</sup>.

Autor zwraca uwagę na następujące instytucje, które — w jego przekonaniu — mogą się przyczynić do urzeczywistnienia idei „zjednoczeni w różnorodności” w UE:

- a) wyraźne określenie praw wspólnot, w tym przede wszystkim zakresu prawa do samostanowienia narodów i ludów zamieszkujących UE;
- b) oparcie rozwiązań ustrojowych w UE na idei zróżnicowanej integracji (asymetrycznego rządu);
- c) umacnianie zasady subsydiarności;
- d) przyznanie trybunałom konstytucyjnym lub innym organom państwowym funkcji strażnika konstytucji<sup>40</sup>.

<sup>37</sup> J. Maliszewska-Nienartowicz, *Zasada zachowania tożsamości narodowej państw członkowskich*, [w:] J. Barcz (red.), *Zasady ustrojowe Unii Europejskiej*, t. 2, Warszawa 2010, s. II-66.

<sup>38</sup> W. Tomaszewski, R. Riedel, *Europeizacja w wymiarze tożsamościowym*, [w:] A. Paczeński, R. Riedel (red.), *Europeizacja, mechanizmy, wymiary, efekty*, Oslo-Toruń-Wrocław 2010, s. 149. Zob. również rozważania A. Ostafinskiej-Konik, *Model interpretacji przemian tożsamości narodowej*, „Państwo i Społeczeństwo” 7, 2008, nr 1, s. 103 nn.

<sup>39</sup> L. Morawski, *Dwie wizje Unii Europejskiej a problem tożsamości narodowej*, „Forum Prawnicze” wrzesień 2011, nr 4–5, s. 6.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 8.

Traktat z Lizbony wprowadził kolejne zmiany w regulacjach dotyczących zasady poszanowania tożsamości narodowej państw członkowskich. Następuje w nim bowiem dalej idące rozdzielanie tego zagadnienia oraz zasad, na których opiera się Unia Europejska. Te ostatnie są określone jako wartości, na których Unia się opiera. Natomiast zasada poszanowania tożsamości narodowej uregulowana jest odrębnie w ramach określenia relacji między Unią Europejską a państwami członkowskimi. Traktatowa regulacja zasady poszanowania tożsamości narodowej zostaje także rozbudowana poprzez wskazanie elementów, jakie ma obejmować. Najprościej rzecz ujmując, sposób postrzegania tożsamości uległ rozszerzeniu, tzn. obejmuje ona nie tylko kulturę, języki czy obyczaje, ale również podstawowe struktury polityczne i konstytucyjne państw członkowskich.

Warto w tym miejscu wskazać także na postanowienia Karty praw podstawowych, która od czasu wejścia w życie traktatu lizbońskiego ma wiążącą moc prawną, a która również zawiera regulacje odnoszące się do ochrony tożsamości narodowej. W preambule Karty podkreśla się bowiem, iż Unia szanuje „różnorodność kultur i tradycji narodów Europy, jak również tożsamość narodową państw członkowskich i organizację ich władz publicznych na poziomach: krajowym, regionalnym i lokalnym”. Formuła ta podkreśla więc, że Unia Europejska stanowi związek niezależnych państw, które składają się ze zróżnicowanych społeczeństw oraz posiadają odrębną organizację. Z kolei art. 22 przywoływanej Karty przewiduje, że „Unia szanuje różnorodność kulturową, religijną i językową”. W cytowanym artykule nie ma odniesienia do państw członkowskich i ich narodów, co może oznaczać, iż poszanowanie różnorodności zyskuje wymiar uniwersalny<sup>41</sup>.

Tożsamość jest jednak bardzo złożonym zjawiskiem: w swoim całościowym, materialnym wymiarze zawiera elementy kulturowe, historyczne oraz postawy psychologiczne<sup>42</sup>.

Podkreślić należy, że pluralizm kulturowy ma dla Unii Europejskiej istotny walor także pragmatyczny. Przyczynia się bowiem do urzeczywistnienia takich celów Unii, jak zwiększenie dobrobytu i poprawa warunków życia narodów państw członkowskich. W erze globalizacji zachowanie i dalszy rozwój bogatej spuścizny kulturowej narodów stanowi konkretny atut gospodarczy.

Ponadto pluralistyczny charakter Unii wynika z istoty tej organizacji jako „związku między narodami Europy”. Najprościej wyraża to dewiza przyjęta przez Unię Europejską jako jeden z jej symboli, a mianowicie „In varietate concordia”. Wymóg pluralizmu wynika również z kontekstu obowiązującego prawa międzynarodowego. Unia nie zakłada bowiem i w zasadzie nie może zakładać zaprze-

<sup>41</sup> J. Maliszewska-Nienartowicz, *op. cit.*, s. II-168–II-170.

<sup>42</sup> R. Arnold, *Supranational and national identity in the Reform Treaty of Lisbon*, [w:] E. Piontek, K. Karasiewicz (red.), *Quo vadis Europa III?*, Warszawa 2009, s. 62.

czenia prawa narodów państw członkowskich do samostanowienia obejmującego elementy polityczne, gospodarcze i kulturalne<sup>43</sup>.

Warto dodać, że o pluralizmie mówi się również w odniesieniu, a może głównie, do prawa Unii Europejskiej. Pojęcie pluralizmu prawnego stosowane jest tutaj jako zbiorcze określenie koncepcji, często określanych także mianem wielopoziomowego, policentrycznego, multicentrycznego czy też centroperyferyjnego systemu prawnego, a nawet modelem matrix. Niezależnie od różnic, wymienione koncepcje odrzucają klasyczny dwupodział na monizm i dualizm jako nieoferujący alternatywnego podejścia, koniecznego przy analizie systemów prawnych funkcjonujących w ramach państw członkowskich Unii Europejskiej<sup>44</sup>.

C. Richmond wskazuje, że przyjęcie koncepcji pluralizmu prawnego powoduje niestabilność i niepewność aktualnie obowiązującego układu norm prawnych. Ponieważ porządki prawne funkcjonujące w ramach pluralistycznego systemu wzajemnie na siebie oddziałują, każda zmiana normatywna w jednym porządku może spowodować przekonfigurowanie układu norm prawnych w innych porządkach. Autorka nazywa ten stan wzajemnego współoddziaływania tasowaniem (*shuffling*). Jej zdaniem brak precyzyjnego określenia aktualnego stanu prawnego jest nie tylko możliwy do zaakceptowania, ale też konieczny do dalszego rozwoju procesu integracyjnego<sup>45</sup>.

Użyty przez Richmond termin „kryzys tożsamości”, dotyczący natury prawnej Unii Europejskiej, jest w pewnym sensie prowokacją — jak pisze A. Kustra. Brak jasnych i precyzyjnych reguł leży bowiem u samych podstaw funkcjonowania Unii i pozwala na rozwijanie pewnych pojęć przez dynamiczną interpretację współgrającą z procesem coraz ściślejszej współpracy wewnątrz Europy. Kryzys tożsamości jest w tym ujęciu paradoksalnie właśnie zdefiniowaniem tożsamości Unii Europejskiej<sup>46</sup>.

Richmond odchodzi od czystej pluralistycznej wizji europejskiego porządku prawnego. Autorka przyjmuje normatywną koncepcję pluralizmu, ale jednocześnie uznaje monizm poznawczy, dotyczący postrzegania zbioru samodzielnych systemów z indywidualnego punktu widzenia konkretnego adresata norm. Wskazuje na fakt, iż organizacyjna i normatywna niezależność poszczególnych systemów prawnych, będących częścią porządku funkcjonującego w ramach Unii Europejskiej, nie wyklucza poznawczej jedności tego porządku z indywidualnego punktu

<sup>43</sup> P. Gilowski, *Podstawy prawne Unii Europejskiej*, [w:] A. Kuś (red.), *Prawo Unii Europejskiej z uwzględnieniem Traktatu z Lizbony*, Lublin 2010, s. 99.

<sup>44</sup> A. Kustra, *Koncepcje pluralizmu prawnego a problem ustalenia ostatecznego strażnika legalności prawa w Unii Europejskiej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2008, z. 1, s. 63.

<sup>45</sup> C. Richmond, *Preserving the identity crisis: Autonomy, system and sovereignty in the European Union*, [w:] N. McCormick (red.), *Constructing Legal Systems: “European Union” in Legal Theory*, Dordrecht-Boston-London 1997, s. 417.

<sup>46</sup> A. Kustra, *Koncepcje pluralizmu prawnego...*, s. 63.



widzenia. Na płaszczyźnie normatywnej każdy z systemów opiera się na odrębnej normie podstawowej, jednakże mimo to można wszystkie te systemy postrzegać jako jeden porządek prawny. A. Kustra określa koncepcję C. Richmond mianem obiektywnego pluralizmu i subiektywnego monizmu<sup>47</sup>.

Przyjmując pozycję obserwatora z zewnątrz, można dostrzec wielość współoddziałujących systemów prawnych. Natomiast analiza układu norm od wewnątrz zawsze będzie analizą jednego systemu prawa. Ważne miejsce w tej koncepcji zajmuje jednak wskazanie na wielość punktów postrzegania funkcjonujących w ramach europejskiej przestrzeni prawnej przepisów<sup>48</sup>.

D. Gawin<sup>49</sup> z kolei ukazuje, jak duże znaczenie ma współcześnie przeszłość. Buduje tożsamość, tworzy legitymizację. Tak więc nowoczesność potrzebuje tradycji. Autor rozpatruje na tym tle kryzys legitymizacji integracji europejskiej, dla której uzasadnienia nie wystarczają normy i procedury. Brakuje bowiem budującej Tocqueville'owskie „przyzwyczajenia serca” tożsamości, która zlikwidowałaby deficyty legitymizacyjne.

Często przyjmuje się, że ciągłość kultur opiera się na współobecności i działaniach co najmniej trzech pokoleń.

Podając badania nad tożsamością europejską, można zastosować dwa podejścia. Pierwsze to takie, które skupiałoby się na rekonstrukcji podstawowych wartości kulturowych wskazanego typu społeczeństwa czy formy życia zbiorowego. Byłby to katalog wartości charakteryzujący sposób życia jednostek owej zbiorowości, a jednocześnie przesądzających o odmienności tej zbiorowości od innych społeczeństw, i nadających jej odrębną tożsamość. Drugie zaś podejście wiązałoby się ściśle z formułą autopercepcji podmiotu indywidualnego, typowego dla danej społeczności. Przez podmiot typowy rozumie się wtedy podmiot powtarzalny i wspólny dla dużej liczby jednostek danego społeczeństwa<sup>50</sup>.

Tożsamość europejska nie wymaga tego, by Europa urzeczywistniała uniwersalistyczne ideały lepiej niż inne regiony. Z pewnością potrzebne są pewne doświadczenia dla kontrastu, na tle których pozytywnie odróżniają się osiągnięcia. Te negatywne doświadczenia kontrastowe powinno się jednak odnajdywać we własnej przeszłości lub w fikcyjnej, której można uniknąć, przyszłości<sup>51</sup>.

K. Kowalski twierdzi natomiast, że Europa nie odwołuje się do mitycznej przeszłości, ale uparcie powraca do obrazów mitycznej przyszłości. „Stąd ten

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 64.

<sup>48</sup> *Ibidem*.

<sup>49</sup> Zob. szerzej: D. Gawin, *Legitymizacja i pamięć*, [w:] H. Domański i A. Rychard (red.), *Legitymizacja w Polsce. Nieustający kryzys w zmieniających się warunkach?*, Warszawa 2010, s. 17 nn.

<sup>50</sup> W. Tomaszewski, R. Riedel, *op. cit.*, s. 136, 140.

<sup>51</sup> M. Iser, *Kryzys tożsamości i projekt nowego porządku światowego*, [w:] B. Markiewicz, R. Wonicki (red.), *Kryzys tożsamości politycznej a proces integracji europejskiej*, Warszawa 2006, s. 187.

dwuznaczny stosunek [...] do historii: wszystko odbywa się tak, jakby obsesja przyszłości i zakończenia (budowy Europy) pozostawiała mało miejsca na przeszłość, na pamięć”<sup>52</sup>.

M. Abélès wprowadził określenie *déficit symbolique* (symboliczny deficyt), któremu Europa musi sprostać. Autor ów wyraża opinię, że Europa cierpi na brak symboli i rytuałów, wokół których tworzyłaby się europejska tożsamość. W obecnej chwili jest to wspólnota odczarowana, bez głębi narodowych historii. Przestrzeń symboliczna ogranicza się bowiem w przypadku Unii Europejskiej do euro, flagi i kilku oficjalnych znaków, jak paszport, znaczki pocztowe czy medale okolicznościowe. Jednak to ciągle nie wystarcza powstającej tożsamości europejskiej, która „rozpaczliwie poszukuje korzeni i zakotwiczenia w przeszłości”. Jak się wszakże okazuje, skupienie projektu europejskiego na kwestiach ekonomicznych nie zachęca do uczestnictwa w tej nowej, postnarodowej wspólnocie. Ona ciągle jednak cierpi na brak wyrażających się w symbolach wartości, które jasno określałyby obszar kanonicznej tradycji<sup>53</sup>.

W opinii T. Tótha istnieje z pewnością taka czy inna europejska tożsamość, pojawia się tylko pytanie, jak w ogóle stała się ona możliwa. Zdaniem tegoż autora, europejską tożsamość — tak jak rozumie ją P. Ricoeur — można spróbować ostrożnie ująć jako „komunikatywną”, „narracyjną” i „translacyjną”<sup>54</sup>.

Z dostępnych refleksji dotyczących kulturowej transformacji w dzisiejszej Europie rodzi się wrażenie, że jeśli chodzi o „tożsamość europejską”, to jest to nowy rodzaj tożsamości występujący obok „tożsamości narodowej” i wyrażający „kulturową jedność” Europy<sup>55</sup>.

Oprócz pytania, czy europejska tożsamość jest możliwa, pojawia się też pytanie, czy europejska tożsamość jest ważna? W tej kwestii możliwe są dwie różne odpowiedzi: wewnętrzna i zewnętrzna. Najczęściej dyskutowana jest pierwsza z wymienionych płaszczyzn odpowiedzi. W perspektywie integracji europejskiej, która do tej pory miała głównie charakter ekonomiczny, musi zostać uwzględnione prawo, proces europejskiego zjednoczenia należy bowiem upolitycznić, a w szczególności zdemokratyzować. W takiej mierze bowiem, w jakiej europejskie uregulowania prawne dotyczą obywateli wszystkich państw członkowskich, powinni oni również uczestniczyć w wytwarzaniu tych uregulowań. Ważna jest przy tym transnarodowa solidarność. Tę zaś, jak się przypuszcza, wytworzyć może tylko wspólnie podzielana europejska tożsamość. Wiąże się z tym problem sposobu osiągnięcia takiej tożsamości w obliczu ukształtowanej państwowo i narodowo

<sup>52</sup> Za: K. Kowalski, *Europa w poszukiwaniu wspólnej tradycji, dziedzictwa i tożsamości*, [w:] H. Tendera- Właszczuk (red.), *Problemy i dylematy rozwoju Unii Europejskiej*, Katowice 2007, s. 14.

<sup>53</sup> Za: K. Kowalski, *op. cit.*, s. 14.

<sup>54</sup> T. Tóth, *Jaka nowa tożsamość dla Europy?*, przeł. B. Markiewicz, [w:] B. Markiewicz, R. Wonicki (red.), *op. cit.*, s. 70.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 70–71.

przeszłości europejskich społeczeństw. Do realizacji tego celu proponuje się dwie strategie: retrospektywną oraz prospektywną. Przez tę pierwszą usiłuje się zapewnić określone wspólne wartości, które prawdopodobnie zawsze, czasem tylko domyślnie, cechowały społeczeństwa europejskie. Druga strategia — prospektywna — oferuje przyszłej politycznie, a nie tylko ekonomicznie, zintegrowanej Europie określone rozumienie samej siebie. I na dodatek to przyszłe samorozumienie może się pojawić jedynie w rezultacie walki politycznej.

„Tożsamość” nie jest tu więc traktowana jako coś trwałego, danego, lecz jako coś, co dokonuje się dyskursywnie i co zawsze wymaga potwierdzenia. I w tej sytuacji pomocna może się okazać druga z wymienionych powyżej perspektyw — zewnętrzna. Pojawia się bowiem pytanie nie tylko o to, jaką Europę preferują obywatele. Z tej perspektywy bardziej widoczne staje się też inne pytanie, a mianowicie, jaką rolę Europa może i powinna odgrywać w szerszym kontekście przyszłego „nowego porządku światowego”<sup>56</sup>.

Według M. Isera, kiedy rozważamy tożsamość europejską, trzeba pamiętać, że chodzi o wyraźny polityczny i normatywny projekt, wyjątkowo przy tym ambitny. Zawsze więc należy mieć na uwadze możliwość wystąpienia niezgodności między oczekiwaniami i rzeczywistością. Nie bez kozery zatem Habermas obstaje przy tym, że nasza praktyczna tożsamość jest definiowana przez to, kim jesteśmy i kim chcielibyśmy być. Ta właśnie chęć bycia kimś wskazuje kierunek, ale również możliwość różnicy. Nie jesteśmy bowiem jeszcze tymi, którymi powinniśmy być. Dla Habermasa jest to powód, aby opowiedzieć się za nowym sposobem rozumienia siebie przez Europejczyków. Jednak świadomość globalnych wyzwań, do którego pokonania przyczyni się być może przyszła Europa, powinna nam, zdaniem Isera, dostarczyć powodów do przemyślenia kryzysu tożsamości europejskiej i podjęcia wysiłku jego przewyciężenia<sup>57</sup>.

Poczucie tożsamości europejskiej nie może stanowić jednak czynnika separującego Europę od reszty świata — co podkreśla m.in. J. Such. Nie pozwoli na to bowiem ani proces globalizacji gospodarczej świata, ani kształtujący się szybko światowy system informatyczny. Ekonomia oraz informatyka są tymi czynnikami, na których gruncie kształtować się zaczyna tożsamość tzw. trzeciego poziomu. Chodzi o tożsamość ogólnoludzką. W tym kontekście integracja europejska stanowi jedynie krok w kierunku integracji ogólnoswiatowej, a tożsamość europejska — pewien szczebel na drodze do osiągnięcia tożsamości ogólnoswiatowej<sup>58</sup>.

Można wyróżnić trzy scenariusze transformacji tożsamości zbiorowych i samej Unii Europejskiej:

<sup>56</sup> M. Iser, *op. cit.*, s. 171–173.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 189.

<sup>58</sup> J. Such, *Wymiary integracji europejskiej a poczucie tożsamości Europejczyka*, [w:] Z. Drozdowicz (red.), *Współczesna Europa w poszukiwaniu swej tożsamości*, Poznań 2003, s. 18–19.

1. zgodnie z pierwszym, w Europie dominować będą tożsamości narodowe, a Unia Europejska będzie międzyrządową organizacją zrzeszającą państwa narodowe;

2. według drugiego wariantu, rozwój instytucji unijnych doprowadzi do pojawienia się nowego rodzaju tożsamości europejskiej — równie silnej, a może nawet silniejszej, od tożsamości narodowych;

3. dla trzeciego wariantu charakterystyczna jest idea „jedności w różnorodności”; zgodnie z tym scenariuszem, oprócz narodów i zbudowanej w oparciu o nie tożsamości, rozwijać się będzie idea europejskości oraz tożsamość europejska.

Tak jak trudno jest przewidzieć, który scenariusz będzie realizowany w polityce unijnej, tak samo nie ma jasności, jaki model tożsamości będzie leżał u jej podstaw<sup>59</sup>.

R. Szwed prezentuje trzy — reprezentatywne jego zdaniem — modele tożsamości europejskiej. Nie oznacza to jednak, że modeli tych nie może być więcej.

1) Pierwszy to model „dziedzictwa europejskiego”, który opiera się na dwóch filarach: a) uniwersalistycznych wartościach i dorobku filozoficzno-prawnym, na który składają się: prawa człowieka, demokracja, zasada sprawiedliwości społecznej, etyka judeochrześcijańska, personalizm, humanizm, racjonalizm, empiryzm, romantyzm i klasycyzm; b) kulturze — wspólnej tradycji, historii, której część stanowią wybitne postacie oraz konkretne wytwory kulturowe.

2) Drugim modelem jest „uniwersalistyczna postnarodowość”. Tożsamość europejska wyraża się w tym przypadku w identyfikacji z instytucjami europejskimi, powszechnie akceptowanymi normami polityczno-prawnymi, z konkretną strukturą polityczno-terytorialną oraz z „nową, kosmopolityczną kulturą”. Podstawą tożsamości i jej generatorem jest w każdym wypadku mniej lub bardziej zinstytucjonalizowany porządek prawny. Przykładem koncepcji opierającej zjednoczenie narodów Europy na fundamentach przekraczających narodowe granice jest patriotyzm konstytucyjny Jürgena Habermasa oraz wizja postnarodowego obywatelstwa Geralda Delanty’ego. Ten sposób rozumienia tożsamości przenosi punkt ciężkości ze sfery konstytuującej wspólną świadomość do sfery komunikacji.

3) Trzecim modelem jest europejski pragmatyzm, w którym tożsamość zbiorowa jest funkcją właściwego dla Europejczyków środowiska bytowania, sposobu życia, np. wyrażanego we wspólnej walucie i instytucjach europejskich, wolnym rynku itp.<sup>60</sup>

Polityka dalszej rozbudowy Unii napotyka dziś bariery administracyjnego zarządzania. Dotychczasowy imperatyw — stworzenie wspólnego obszaru gospodarczego i walutowego — popychał reformy. Te siły napędowe uległy wyczerpaniu. Twórcza polityka, która wymaga od państw członkowskich nie tylko usunięcia przeszkód w dziedzinie konkurencji, lecz także wspólnej woli — jest

<sup>59</sup> R. Szwed, *op. cit.*, s. 323–326.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 326–327.

uzależniona od przekonań samych obywateli. Uchwały większości dotyczące polityki zagranicznej mogą liczyć na akceptację tylko wtedy, gdy przegrywające mniejszości będą solidarne. To jednak wymaga poczucia politycznej wspólnoty. Społeczeństwa muszą unieść się ponad swoje tożsamości narodowe i poszerzyć je o wymiar europejski. Dostyc abstrakcyjna już dziś solidarność, która ogranicza się do członków własnego narodu, musi się w przyszłości rozciągnąć na europejskich obywateli innych narodów. To stawia na porządku dziennym kwestię „europejskiej tożsamości”. Tylko świadomość wspólnego losu politycznego i przekonująca perspektywa wspólnej przyszłości mogą odwieść przegłosowaną mniejszość od blokowania decyzji większości. Obywatele jednego narodu muszą traktować obywatela innego narodu jako „jednego z nas”. Ten dezyderat prowadzi do pytania, które zajmuje wielu sceptyków: czy istnieją historyczne doświadczenia, tradycje i zdobycze, które współtworzą u obywateli Europy świadomość wspólnie przeżywanego i kształtowanego losu politycznego? Atrakcyjna wizja przyszłej Europy nie spadnie z nieba. Dziś może się zrodzić tylko z niepokojącego poczucia bezradności. Może jednak wyłonić ją dokuczliwość sytuacji, w której Europejczycy znów są zdani na samych siebie<sup>61</sup>.

Z powyższych rozważań wynika, iż problematyka tożsamości europejskiej pozostaje wciąż aktualna i budzi wiele kontrowersji. Nie ma przy tym zgodnych stanowisk odnośnie do tego, jak pojmować ową tożsamość, jakie są jej cechy oraz jakie jest jej znaczenie, co nie oznacza, moim zdaniem, że nie należy podejmować prób w tym zakresie.

W opinii L. Morawskiego, pod którą się podpisuję, bardzo istotną, najlepszą drogą jednoczenia narodów europejskich jest budowanie między Europejczykami naturalnych więzi metodą małych kroków przez stopniowe usuwanie przeszkód w swobodnym komunikowaniu się narodów europejskich i umacnianiu między nimi więzów solidarności, które w przyszłości, być może, uczynią z Europejczyków coś więcej niż wspólnotę paszportów, flagi i hymnu<sup>62</sup>...

W każdym razie kwestia, jak zbudować tożsamość europejską, nie niwecząc tożsamości narodów Europy, pozostaje otwarta, to nadal największe wyzwanie, przed którym stoi Unia Europejska<sup>63</sup>.

## THE LEGAL-POLITICAL DIMENSION OF EUROPEAN IDENTITY

### Summary

This article addresses the crucial question of European identity. The problem how to build European identity not thwarting national identities of Europe is one of the most important challenges of the EU as well as complex theoretical problems.

<sup>61</sup> J. Derrida, J. Habermas, *Europa, jaka śni się filozofom*, „Gazeta Wyborcza” 10 czerwca 2003.

<sup>62</sup> L. Morawski, *op. cit.*, s. 18.

<sup>63</sup> Zob. L. Morawski, *Suwerenność i prawo międzynarodowe — od prawa państw do prawa ludów*, „Forum Prawnicze” 2011, nr 1, s. 36.

The best way of uniting European nations is to try to build natural bonds between Europeans using the method of small steps. In this way obstacles to free communication of European nations are removed and solidarity bonds are reinforced.

In my opinion, in the future, these bonds can make Europeans become something more than a community of passports, the flag and the anthem.